N^er 223. ROK 1845. WTOREK 30 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świat uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 5, 661	† 6°, 9	3, 28	ZPł. Zachodni słaby	Chmury	
29 2	4 655	+ 14, 2	4, 69	PPł. Zachodni ,,	Pochmurno	Deszcz
10	4, 565	+ 10, 1	4, 61	Zachodni ,,	Chmurno	Deszcz

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca Gazety Krakowskiéj *uprasza Szanownych Abonentów, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do d. 6 Października 1845 r. *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp. 10, miesięczna Złp. 4.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 23 *Września.* —

N. Cesarzowa Jmć w przejeździe swym za granicę przez miasto Maryampol, w nieograniczonéj swéj dobroci raczyła Najmiłościwiéj dla ubogich mieszkańców gub. Augustowskiéj pozostawić dar w kwocie r. sr. 1000.

Donoszą nam z różnych okolic wiejskich, że przy zeszło tygodniowych ciągłych pogodach, zdołano zebrać piękne potrawy (siano żęcie powtórne). W wielu miejscach potraw, był nawet piękniejszy i obfitszy, aniżeli samo sianożęcie.

Onegdaj o godz. 6téj wieczorem, na terytoryum Czyste, przez nieostrożność, konduktor przy kolei żelaznéj Rychter, w czasie biegu pociągów, chcąc przeskoczyć z jednego na drugi wagen, wpadł między takowe, i przez zgniecenie, życia pozbawiony został.

— *Bruxella* 11 *Września.* —

Xżna Kent i xiężniczka Anna portugalska, ciotka królowéj Donna Maryi da Gloria, przybyły do tutejszéj stolicy.

Journal de Liege, oraz *Independance* oświadczają, że odtąd nie będą zamieszczać żadnych wiadomości o samobójstwch, doświadczenie bowiem nauczyło, że samobójstwo popełniane bywa częstokroć tylko z chęci naśladowania, i dla tego podobne ogłaszania mogłyby je spowodować,

Z Ostendy udają się w tych dniach dwa okręty do Szkocyi po kartofle.

Kilku bogatych właścicieli ziemskich w Flandryi, oswiadczyli swym dzierżawcom, że za tę część gruntów które zasadzili kartoflami, nie będą tego roku płacić dzierżawy. Szlachetny ten przykład znalazł już naśladowców w Namur i Fermonde.

— *Paryż* 13 *Września.* —

Gdy królowa Wiktorya wylądowała w Treport, nocowała była dwie noce na pokładzie swego jachtu: t. j. dnia 6 w porcie antwerpskim, dnia 7 wpodróży z tamtąd do brzegów francuzkich.

Jour des Deb. zawiera 4 szpalty opisu walk byków, tańców i innych uroczystości wyprawionych w Pampelonie na cześć xiążąt francuzkich.

Don Karlos przybył d. 9 b. m. z małżonką swoją do Marsylii.

Z Angouleme piszą że tam odkryto towarzystwo przedrukiwaczów, które miało rozgałęzienia od 4 lat po całéj Francyi i największą szkodę zrządzało handlowi księgarskiemu.

Lubo znaczna liczba rozbójników na francuzko hiszpańskiéj granicy oczekuje wyroku sprawiedliwości, nie wszyscy jednak ujęci zostali. *Emancipation de Toulouse.* opowiada straszne zdarzenie odznaczające okrucieństwo tych rozbójników. Przed kilku dniami trzy osoby, ojciec i dwóch synów, odbywali pielgrzymkę do kaplicy P. Maryi w Nuria, dokąd cała Katalonia odbywa pielgrzymkę. Wgórach katalońskich napadnięci zostali przez 6 rozbojników którzy ich w góry uprowadzili; ale nazajutrz odprowadzili ojca na drogę do Arles i zalecili mu, aby za tydzień złożył w pewne miejsce 60.000 fr., w przeciwnym bowiem razie, wyłupią jego synom po jednym oku i takowe jemu prześlą. W 12ście dni otrzymał rzeczywiście list, w którym znalazł dwa oczy swych synów, i zagrożenie, że jeżeli za trzy dni żądanéj summy nie złoży, synowie jego postradają życie. Władze w Pradel i Ceret używają wszelkich środków, aby ich dostać w swe ręce.

— *Dnia* 14 *Września* —

Xstwo Nemours powrócili z Hiszpanii dnia 13 września do Bordeaux, gdzie do dnia 20go chcą pozostać. Xżę Aumale już dnia 10go w nocy przybył do obozu pod St. Medard, gdzie zaraz kazał wystąpić wojsku do manewrów z ogniem. Królowa Izabella udzieliła xciu Aumale insignia orderu Złotego Runa, i zarazem xżnę Nemours i xiężniczkę Adelajdę przyozdobiła wielką wstęgą orderu Maryi Ludwiki.

Galignani's Messenger mówi: Odwidziny królowéj Wiktoryi w zamku Eu, były widocznie bardziéj aktem przyjacielskim niż politycznym; dla tego też unikano wszelkiego ceremonialnego pozoru; dla tego na patryarchalnym dworze króla Filipa nie wyprawiano dla królowéj angielskiéj: walki byków, krwawych łowów na jelenie (jak w Koburgu) i olbrzymich czapstrzyków (jak nad Renem).

D. 9 b. m., kiedy się dowiedziano, że panu Rothschild przyznano entrepryzę budowy kolei żelaznéj na lat 38, nadzwyczajny, niepamiętny ruch panował na giełdzie paryzkiéj.

D. 7 września odsłoniony został, jak wiadomo, pomnik Jana Bart. Był to dzień rocznicy jego bohaterskiego czynu. Dnia 7 września 1706, Jan Bart, jako prosty korsarz, opanował przez zahaczenie po krwawéj walce, fregatę holenderską. Ludwik XIV podarował mu za to złoty łańcuch na szyję oraz medal z swoim wizerunkiem.

— *Londyn* 6 *Września*. —

Z Dublina piszą pod dniem 4 września: »Żadna nowa destytucya niemiała miejsca, ale z obawą oczekują co rząd postanowi względem Lorda Dewonshire i urzędników oranżystowskich, którzy znajdowali się na meetingu w Lisbuhrn.

«Hr. Winchelsea i Nottingham zrzekł się właśnie swych funkcyj, jako sędzia pokoju i *deputy Lieutenant* hrabstw, Northampton i Kent. W liście pisanym w tym przedmiocie do Lorda namiestnika opiera on swe postanowienie na dymissyi udzielonéj panu Watson, dodając że gdy podziela jego przekonania religijne, i gotów bronić zasad protestanckich w Irlandyi, sądzi być potrzebną przez swą rezygnacyę uchylić się przed dimissyą.

« Nowy żelazny parostatek *Prince Ernest* przybył tu z Liverpoolu, nie potrzebując jak 8 godzin 12 minut na odbycie téj podróży. Odległość między Liverpoolem i Dublinem wynosi 120 mil morskich; ten parostatek upływał 15 mil na godzinę. Jego konstrukcya różni się od innych parostatków żelaznych tem, że tak przód jak tył są kończaste a środek znacznie szeroki. Wszystko spodziewać się każe, że ten parostatek w szybkości i bezpieczeństwie przewyższy wszystkie dotąd używane do żeglugi pobrzeżnéj. Opatrzony jest maszyną o sile 140 koni.

Emir Bohary, którego Dr. Wolff korzystnie wspomina objawił żywą ciekawość w dowiedzeniu się o formie rządu angielskiego. »Pytał mnie mówi — doktór Wolff — między innemi, czy królowa ma męża? odpowiedziałem że tak jest. Ale gdy dodałem, że rząd zostaje w ręku królowéj, wynurzył największe zadziwienie z téj okoliczności, tak mało zgodnéj z obyczajami Wschodu. Nalegał abym mu to wyjaśnił, i jego podziwienie nie było mniejsze, gdym mu powiedział, że w Anglii następstwo tronu zapewnione jest starszéj gałęzi bez względu na płeć. Nie mógł także pojąć, dla czego nie używamy wielbłądów podróżując w Anglii; gdym mu powiedział że podróżujemy bez żadnéj pomocy zwierząt, tylko za pomocą pary na drogach żelaznych; to przechodziło jego pojęcie i zaledwie chciał temu uwierzyć.

— *Madryt* 7 *Września*. —

Spokojność została zupełnie przywrócona. Dla ostrożności przebiega jeszcze kilka patrolów po mieście. Kilka znakomitych osób skompromitowanych zostało w badaniach zarządzonych z uwięzionemi. Dotychczas panuje w téj całéj sprawie zupełna tajemnica. Dwie osoby już podobno na śmierć skazane zostały. Liczba uwięzionych wynosi 30 do 40 osób.

P. Thiers żyje tu bardzo skromnie i w odosobnieniu. Za kilka dni ma wyjechać do Kadyxu, a ztamtąd odpłynąć do Lizbony. Zwiedzając wczoraj pałac Retiro, zapytał się, czy wypadek zaszły poprzedniéj nocy, nazywają tu rzeczywiście rewolucyą.

W dniu onegdajszym wyższe władze tutejsze otrzymały kilkakrotne zawiadomienie, że pomiędzy niższą klassę ludu rozdawane są pieniądze i że spiskowi przysposabiają ładunki i inne czynią przygotowania do nocnego przedsięwzięcia. Skutkiem więc tego władze wojskowe nie omieszkały i z swéj strony przedsięwziąść stosownych środków.

Onegdaj zabity także został archiwista xcia Medina Celi, w chwili gdy miał wejść do pałacu jego.

Okazuje się teraz, że władzom nie szło o zapobieżenie wybuchowi spisku ale o ujęcie spiskowych, i dla tego wojsko tak było ustawione, że ich we dwa ognie wzięło.

Syn deputowanego francuzkiego pana Mauguin, znajdując się onegdaj właśnie na ulicy Alcala, gdzie było zaburzenie, chciał przed strzałami żołnierzy schronić się do jednego z domów poblizkich. Dwaj oficerowie, wziąwszy go za uciekającego spiskowego, przytrzymali go we drzwiach, a gdy trochę za głośno uniewinniał się tem że jest Francuzem, uderzyli go kilkakrotnie pałaszem i odprowadzili do dowódzcy pułku. Ten także uderzył go dwa razy płazem pałasza i kazał go na odwach zaprowadzić, gdzie dopóty przebywał, aż nadszedł jenerał Cordowa. Ten, jak tylko dowiedział się, że uwięziony jest Francuzem, uwolnił go przepraszając za doznane obelgi i skarcił oficerów, którzy go przytrzymali. P. Mauguin ma na drodze dyplomatycznéj upomnieć się o zadosyć uczynienie za doznane obelgi.

Xstwo Nemours opuścili d. 8 Pampelonę,

pojazdami wrócili przez Tolozę do Bajonny. Xżę Aumale odbył drogę konno w towarzystwie xcia San Carlos, pana Azevedo, prefekta niższych Pyreneów, i jego adjutanta, pułkownika Jamin: i to przez doliny Ulzama i Bastan. Xstwo Nemours przybyli do Bajonny tegoż dnia i wysiedli w pałacu biskupim, dokąd odprowadzili ich ze strony Hiszpanii jenerał Zarco del Valle i pan Aldamar. Nazajutrz xżę Aumale udał się z Bajonny do Bordeaux; xstwo Nemours oczekiwani są tam d 13go i zabawić mieli do 20go.

O wzajemnych podarunkach dowiadujemy się, że królowa Izabella otrzymała dwie kosztowne bransolety z oprawą brylantową; świta jéj otrzymała także bogate podarunki. Królewiczowie francuzcy otrzymali 4 prześliczne konie andaluzyjskie. Xżę Aumale nadto wstęgę orderu Złotego Runa, xżna Nemours szarfę orderu Maryi Ludwiki. Od jenerała Narvaez otrzymali królewiczowie dwie wyborne szable toledańskie, skrzywione w kształcie ósemki (8) a świta francuzka ordery.

W Figueras rozeszła się wieść, że Prim z 700 powstańcami wkroczył do Ripoll, obwarował się potem w Berga i oczekuje posiłków. Wiadomość ta jest zmyśloną, gdyż Prim przebywać ma ciągle spokojnie w Marsylii.

Rozmaitości.

SYN CHRZESTNY.

(Ciąg dalszy.)

Pan Colbert i Komandor parsknęli głośnym śmiechem, a złotnik zbladł ze złości i z trwogi.

„To kłamstwo—nikczemne kłamstwo!“ wyrzekł wreszcie chrypliwym głosem. „Ja nie mam żadnego podobnego zbioru, i nie wiem, zkąd mu to do głowy przyszło.“

Julian zarumienił się od gniewu i wstydu. „Jakto kłamstwo?“ zawołał urażony. „Proszę tylko spytać się moich współtowarzyszy.“

„Czy ty będziesz milczał!“ — krzyknął Roullard, odchodząc z gniewu od zmysłów.

„Dobrze; będę milczał;“—odparł Julian—„lecz kłamcą nie dam się nazwać.“

„Jesteś kłamcą powiadam tobie!“ wrzasnął złotnik w rozpaczy. „I, aby ci tego dowieść, wyganiam cię natychmiast z mego domu!“

„Mnie, a toż za co?“

„Precz, ruszaj mi natychmiast ze sklepu! Nie ścierpię nikogo w moim domu, coby mówił zelżywie o księdzu Kardynale. Jestem najwierniejszym sługą Jego Eminencyi; majątek, życie oddałbym za niego. Niech żyje Mazarin!“

Roullard nie wiedział już wcale co mówi, ani co robi; otworzył drzwi na ulicę i kazał młodzieńcowi tejże chwili wynieść się z domu. Julian który dotąd stał w milczeniu na jednem miejscu, zaczął się tłómaczyć i wymawiać. Lecz rozgniewany majster nie słuchał żadnéj wymówki i groził, iż go wypędzić każe przemocą, jeżliby kiedy nogą w domu jego postał. Po daremnych usiłowaniach udobruchania starego napastnika, nie stało wreszcie młodzianowi cierpliwości, i nie troszcząc się wcale wygnaniem.—„Mniejsza o to!“ zawołał. „Pójdę sobie kiedy tak chcecie, bo widzę żeście od wczoraj rozum stracili.“

„Oto masz twoją zapłatę;“ mruknął mistrz Roullard, dobywając kilka talarów ze stolika.

„Zatrzymajcie ją sobie,“—odparł dumnie Noiraud,—nasuwając kapelusz na ucho—„daruję wam to na pamiątkę.“

„Na!—bierz—i nie pokazuj się więcéj u mnie.“

„Możecie długo czekać, aż mię ujrzycie!“

„Cóż, jeszcześ tutaj?“

„Zaraz—zaraz! Tylko wezmę z sobą te broszury, kiedy już niemi swego zbioru uzupełnić nie chcecie.“

Roullard zagroził mu pięścią; Julian ruszył ramionami, wziął z rezygnacyą zawiniątko pod pachę i wybiegł na ulicę.

Jakiś czas szedł sam nie wiedząc dokąd, rozgniewany na niesłuszność i głupotę złotnika; po chwili jednakże uspokoiło się jego oburzenie i jakiś cichy smutek go ogarnął. Oddalenie go od majstra Roullarda nie zmartwiło go wcale, był on dość zdatnym i pilnym pracownikiem, aby u któregokolwiek innego złotnika mógł najchętniejsze znaleźć przyjęcie, lecz poróżnienie się z wujem Joanny, odebrało nazawsze wszelką nadzieję zaślubienia ukochanéj dziewczyny, a to nieszczęście było najsroższem ze wszystkich cierpień jego. Otóż gdy tak zmartwiony szedł wzdłuż wybrzeża Sekwany, coś go ciągnęło zejść na ustronie, aby tam dla swego miłosnego żalu ulgę znalazł. W tejże chwili spojrzał przypadkiem na broszury, które wziął z sobą, i rzucił je niechętnie na stronę.

„Ten przeklęty minister!“ pomyślał sobie. „On to temu wszystkiemu winien; gdyby nie on, mistrz Roullard nie byłby się na mnie rozgniewał, ja byłbym dotąd jeszcze pierwszym czeladnikiem u niego, a Joanna byłaby moją narzeczoną!“—Te myśli powiększyły jeszcze jego nienawiść ku Kardynałowi. W tem otworzył pakiet z broszurami i przeglądał jeden pamflet po drugim. Byłyto pamiętniki, dotyczące spraw Hiszpanii, wierszyki na siostrzenicę Mazarina, pannę Mancini, wreszcie satyryczny życiopis samego Kardynała. Julian przerzucił w roztargnieniu kilka w nim kartek, i wlepiwszy nagle oczy w jednę stronnicę, wydał głośny krzyk podziwienia. Na jednéj z pierwszych kartek stały następujące słowa:

„Przed wstąpieniem do stanu duchownego służył kapitan wojskowo. W r. 1625 dowodził kompanią, i otrzymał od papiezkich jenerałów Conti i Bagni zlecenie udać się w poselstwie do Margrabiego de Coeuvres. Jego Eminencya przybył w tym celu do Grenobli. Bawił tam dwa miesiące pod nazwiskiem kapitana Juliano.“ (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 *do dnia* 30 *Września.*

Flegman Szymon, Saski Jan, Niewiadomska Elżbieta, z Polski; — Połetyło Witold hr., Graham Wiliam, Ithe Fryderyk, Jaiteles Józef, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Grosser Szymon, Golaszewski Leon, do Galicyi; — Hoffmann Dominik, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro. 5745.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Upoważniony przez Senat Rządzący uchwałą z dnia 12go b. m. i r. Nr. 4547 D. G. S. podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 6 Listopada r. b. od godziny 10 z rana w biórach Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu odbywać się będzie licytacya *in plus* na wypuszczenie trzechletnie, poczynając od 1 Stycznia r. p. 1846, dochodu lądowego od budowania galarów na brzegach Wisły i gruntach do Ekonomii Czernichowskiej należących. Cena pierwszego wywołania czynszu rocznego w kwocie złotych polskich 755 groszy 15 jest oznaczoną, to jest: ta sama jaka dotąd z téj dzierżawy opłacaną była. Chęć licytowania mający zaopatrzeni w *vadium* w kwocie złotych polskich 80 zechcą w terminie i miejscu wyż oznaczonem znajdować się, gdzie także o innych warunkach potrzebną powezmą wiadomość.

Kraków d. 18 Września 1845 r.

Z. Senator Prezydujący,
K. Hoszowski

(2r.) Referendarz Senatu J. *Paprocki.*

Nro. 4616.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionego żądania przez P. Maryannę Gołemberską pełnomocniczkę Piotra Grudzińskiego, o przyznanie mu połowy spadku po Antonim Grudzińskim ojcu jego pozostałego, a w szczególności z $\frac{2}{8}$ części realności w gminie IX. miejskiéj pod L. 118 położonéj, składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj z r. 1844 wzywa wszystkich do powyższego spadku prawo mieć mogących, aby się z takowemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, po upływie zakreślonego terminu, spadek w mowie będący, czyli raczéj $\frac{1}{8}$ część realności rzeczonéj, obecnie zgłaszającemu się Piotrowi Grudzińskiemu przyznaną zostanie.

Kraków dnia 20 Sierpnia 1845 r

Sędzia Prezydujący,
J. *Czernicki.*

(3r.) Z. Sekr. R. *Reklewski.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają iż od fantu korali nici 4 łutów $11\frac{3}{4}$ ważących dnia 16 maja 1843 do Nr. 25 pod literą *R.* w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj cię o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tém mieć mogących, aby najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. o wykupno tego fantu zgłosili się, gdyż w razie nie zgłoszenia, fant rzeczony osobie zgłaszającéj się, po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 30 Lipca 1845 r.

X. *Piątkowski.*

(3r.) *Stachowicz.*

Doniesienia prywatne.

Właściciel Dóbr Niegoszowice w Okręgu Wolnego Miasta Krakowa położonych powziął zamiar wypuszczenia gruntów i Łąk do tychże Dóbr należących częściowo w dzierżawę wieczystą; główne warunki téj dzierżawy są: 1) Opłacać czynsz roczny dwoma półrocznemi ratami z góry stósownie do umowy od każdego morga ziemi. 2) Zabudowania się na tymże gruncie w ciągu roku jednego od podpisania kontraktu urzędowego. 3) Zabroniony jest wszelki podział gruntu. 4) Niemożność obciążania budynków i gruntu długami hipotecznemi. 5) Żaden wypadek nie nadaje Dzierżawcy prawa do żądania ulżenia w czynszu. 6) Nie uiszczanie się w czynszu pociąga za sobą rozwiązanie dzierżawy bez żadnego za budynki wynagrodzenia. 7) Obowiązek zakupienia materyałów z budynków gospodarskich dworskich, pozostałych. Chcący otrzymać takową dzierżawę zgłoszą się do pełnomocnika tegoż właściciela w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 500 zamieszkałego.



Dom Zajezdny w Krakowie na przedmieściu Piasek pod liczbą 90 w gminie VII mający godło *Kruk*, jest w każdym czasie z wolnéj ręki do sprzedania. O bliższéj treści sprzedaży, można zasięgnąć wiadomości w handlu Wgo Łabuzińskiego przy Rynku. (3r.)

Do nowo założonéj Introligatorni Fryder. *Friedleina* w Rynku głównym naprzeciw Ratusza, potrzebnym jest chłopiec do terminu, któryby oprócz stosownych zdolności posiadał dobrą konduitę. (3r.)

Partya WIN czerwonych stołowych, starych prawdziwych z winnic Badeńskich (Ofner) z lat 1822, 1824, i 1830 jest do sprzedania. Życzący sobie takowe nabyć, mają się zgłosić wprost do właściciela Pana Józefa Hinka Agenta Królewsko Węgierskiéj Rady Stanu w Budzie (Ofen) w Węgrzech, w fortecy Nro. 121 w własnym domu. (3r.)

Z dzisiejszym Nrem kończy się prenumerata kwartalna na Gazetę Krakowską.